



Terror idei

W Europie powojennej organizacje polityczne, pragnące realizować swój program, chętnie sięgają po kij. Starożytna różga liktorska, która stała się symbolem faszyzmu, pozyskała sobie mechanicznych naśladowców. Z drugiej strony podniosła się wrzała z obozu zaprzysiężonych wrogów wszelkiego przymusu, rozkrzyczanych obrońców liberalizmu i demokracji. W imię walki o postęp i cywilizację stają w obronie każdego, kto chce działać publicznie i gotowi nawet dać pełną swobodę działaniom podpalaczom i trucicielom, choćby równocześnie mieli zaprzepaścić najwyższe interesy państwa i narodu. W obronie wolności skłonni są wylać przez okno z piętego piętra dziecko wraz z kąpielą.

Wiara w ideę czyni cuda. Widzieliśmy to we Włoszech i w Niemczech, jeżeli już nie będziemy sięgać do odleglejszej historii. Przekonał się, że w szeregu ludzi, ożywionych świętym ogniem, stają nie tylko ci, którzy pierwsi głosili nowe wierzenia, nie tylko ci, których oni zdołali nawrócić, ale i dawni przeciwnicy. Błędem byłoby mniemać, że ci ostatni podążyli tylko za węchem; wśród nich właśnie nowe hasła znajdują często szczerych i fanatycznych wyznawców.

Idea jest rzeczą zaraźliwą. Dla młodej, nieskażonej duszy stanowi pokarm czysty, który ją uzdalnia do czynów ofiarnych, śmiałych i wielkich w swej prostocie. Dla ludzi starszych, zdemoralizowanych tym, co widzieli od lat wokół siebie i tym, co nieraz sami zdołali, jest kąpielą ożywczą, obmywającą duszę. Dla nich — to jakby ktoś w izbę zatęchłą wpuścił świeże powietrze. Upajają się oddechem i zaczy-

nają życie nowym życiem.

Ślad w szeregach nowych ruchów, ożywionych wiarą w ideę, widzimy w pierwszej chwili niemal wyłącznie ludzi młodych. Oni są naturalną awangardą odrodzenia. Na ich ofiarach opiera się pierwszy szturm. Potem dopiero poczyna się ruch w szeregach ludzi starszych. Ci z początku przyglądają się młodzieży niechętnie, mają ją za szaleńców i straconców, zrywają się, gniewają, złością, ulegają nawet poszeptom nienawiści. Próbuje młodych kupić i zastraszyć równocześnie, próbują okpić i ośmieszyć, idą tłumnie za poszeptem tych, którzy w nadchodzącej fali widzą niebezpieczeństwo dla własnej pozycji i własnych interesów.

Ale stopniowo załamuje się zwarty front starszego pokolenia. Jedni bezradnie łamią ręce i widzą całą nadzieję w odwołaniu czekającego ich wyroku, drudzy rozbrojeni, choć nie przekonani, poprzestają na biernym niedowierzaniu, inni wreszcie zapewniają o swych sympatiach i nadziejach, choć nie kwapią się do dania im praktycznego wyrazu, ostatni wreszcie, najmniej liczni, biorą sami w ręce pochodnię nowej wiary politycznej i stają się bojownikami idei.

W ten sposób nowa idea niewoli. Zagarnia pod swe sztandary biernych, a nawet i część przeciwników. Zanim zwycięży realnie, zwycięża w duszach. Zanim przeniknie form państwowe z zewnątrz w formie prawnej, przenika państwo od wnętrza, jako ukryta siła. Głoszone przez nowy ruch hasła stają się własnością publiczną, na długo przedtem, zanim nowy ruch stał się potęgą widoczną. Zanim różga liktorska kogokolwiek przerazi, już idea nowego ruchu podbija i

zastrasza przeciwników. I tak od pewnej chwili zaczyna się terror idei.

Jest to terror moralny. Pierwszym jego znamię — to ubezwładnienie przeciwników. Poczynają się lękać nie nowych ludzi, ale nowych idei. Czują instynktownie, że w ich własnych obozach załamują się szeregi, kruszą się pancerze. W

stwa ogłosił się chrześcijaninem. Pierwsza lepsza uczta, a nie obejdzie się bez uczty, zde-maskuje fałsz.

Przejmowanie przez przeciwnika hasła nowego ruchu jest pierwszym skutkiem terroru idei. Kto się tego lęka, kto z drżeniem pragnie strzec tytułów własności i stracha się, że przeciwnik wyrwie mu broń z

Dla P. T. Znaczców Palaczy

polecamy jedyne gilzy-tutki, z podwójnym ustnikiem pod nazwą:

„DWUUSTNIKI”

dwie waty na przestrzeni, komora filtracyjna

„BANDERA”

z bibułki gasnącej i samospalającej pakowane po 150 sztuk

Do wyrobów naszych używamy najwyższych gatunków surowców. Produkują:

Władysław Ablewicz i Marian Członko

Warszawa, Kościelna 8

obawie przed dywersją tych, którzy nadchodzą, sami sięgają po tę broń.

Bywamy wtedy świadkami nieudolnych prób, kiedy to starzy gracze dla celów dywersyjnych, we własnej niejako obronie, próbują sami głosić nowe hasła, oczywiście w sposób, który wydaje im się nieszkodliwy dla nich samych. Ale to przystosowywanie nowych idei, których istotną cechą zawsze jest zdobywczość, do celów obrony tego, co trwa i jest i właśnie ma rozpaść się w gruzy, daje w rezultacie poірóbkę; odróżni ją łatwo każdy nieomylnie. I nie pomoże tu aktorstwo najwyższej nawet klasy, nie pomoże nawet, gdyby sam Nero dla zwalczania chrześcijań-

reki, ten zdradza wyraźnie małość własnej wiary w to, co głosi. W tej nierozumnej trwodzi, spycha do jednego kosza tych, którzy istotnie przejęli się wiarą w nową ideę i tych, którzy są jej wrogami, a przebrali się tylko w komediancki strój. W obawie, że w jakimś momencie nie potrafi ich odróżnić, uniemożliwia sobie zdobycze i kładzie tamy własnemu zwycięstwu.

Ludzie słabi i tchórze pozostaną zawsze w tyle. Stanowią maruderów ruchu, choćby w jego przeszłości mieli nawet zasługi. Ich odpoczynek może być zasłużony, ale zawsze będzie bezruchem.

Gdy idea zbliża się do zwycięstwa, nigdy nie zabraknie jej

bojowników szczerych. I nieraz znajdzie się apostoł Paweł, który w gorliwości szczerzej dorówna zastępom wyznawców z pierwszej godziny. Wiara w zwycięstwo jest równocześnie wiarą w atrakcyjną siłę idei.

Na ramiona, na organizację, na masy mierzą się dwie siły mechaniczne. Idea, walcząca ze starym, zmurszałym światem, i głosząca Nowy Ład, ma za sobą potęgę, leżącą w imponujących, w rzeczach niewymiernych; środki techniczne — to dla niej tylko dodatki, w miarę konieczne tak samo, jak bez kawałka chleba trudno działać i tworzyć. I nie te środki techniczne, nie świadoma dywersja rozstrajają i rozbrają przeciwnika. Dzieła jego zagłady dokonywuje terror idei.

Ta różga liktorska staje się sztandarem ruchu. Ale póty trwa jej siła zakłęta, póki ten znak jest właśnie tylko symbolem. Gdy ta różga symboliczna, uzmysławiająca terror idei, zostaje zamieniona na miecz

krzyżacki, mający szerzyć wiarę, wtedy pryska tajemnicza moc. Terror idei przestaje istnieć, gdy poczyna się masowy terror mechaniczny, gdy różga liktorska zamienia się na zwykłą policyjną pałkę, mającą rządzić w imię wielkiej idei.

Chodzi tu o ducha walki, o ducha rządów. Terror fizyczny, jako podstawa Nowego Ładu — to wymaganie ofiarności, przyrodzonej ludziom idei, pod batem, który odstrasza. To rozrost siły mechanicznej kosztem siły moralnej, to jakby ktoś domagał się wysiłku, do jakiego uzdolnić może tylko zapał, w imię... uniknięcia kryminału.

Naród, w którym kryminałem, batem i pałką grozi się ludziom przeciwnym, nigdy nie da się przeniknąć wielką ideą i poprowadzić do codziennej, ofiarnej walki o własną, wielką przyszłość. Terror idei nie da się uzmysłowić i uprościć tak dalece, by można go było zamienić w zwyczajny kij.

Tadeusz Gluziński

Przy zakupach prosimy żądać

wyborowych kaw i herbat

z największej palarni w Gdyni

FIRMY MAŁECKI — WAŃSKI

ul. Warszawska 5, telef. 3389

Bezpośredni import — Przedsiębiorstwo polsko-chrześcijańskie. Wy-syła paczek żywnościowych na całą Polskę.

Lokal Oddziału Śląskiego w Katowicach
mieści się przy ulicy
Starowiejskiej 3
od dnia 16 b. m.